

## **Z kroniki do sylwy**

### **Wokół problemów rękopisu i druku w początkach**

### **XVII wieku**

### **Część 1 : Pieśń o zdobyciu Smoleńska Marcina Paszkowskiego. Uwagi o autorstwie i migracji tekstu**

Aleksandra Oszczęda

ALEKSANDRA OSZCZĘDA  
(Uniwersytet Wrocławski)

## Z KRONIKI DO SYLWY

WOKÓŁ PROBLEMÓW RĘKOPISU I DRUKU W POCZĄTKACH XVII WIEKU

### CZĘŚĆ 1:

PIEŚŃ O ZDOBYCIU SMOLEŃSKA MARCINA PASZKOWSKIEGO.  
UWAGI O AUTORSTWIE I MIGRACJI TEKSTU\*

Prawie 100 lat temu, w r. 1913, przedrukowano w „Pamiętniku Literackim” zespół tekstów wydobytych z rękopisu Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu<sup>1</sup>. Całość otwierał liczący 30 strof 4-wersowych, złożony pieśniowym 8-zgłoskowym rymowanym parzyście, wiersz o tytule: *Opisanie wzięcia Smoleńska przez niezwyciężonego monarchę Zygmunta III, z łaski Bożej króla polskiego, Anno 1611 d. 18 czerwca (!)*. Pieśń uwzględniono w badaniach nad literaturą okolicznościową i nowiniarską, uznając za przekaz anonimowy, jeden z głosów triumfalnej Muzy opiewającej zwycięstwo smoleńskie odniesione 13 czerwca 1611<sup>2</sup>. W nieznanym autorze *Opisania* Juliusz Nowak-Dłużewski widział zdolnego epika o plebejskich korzeniach, świadka przedstawianych zdarzeń<sup>3</sup>. Tekst rozpatrywano także jako kronikarską odmianę pieśni-nowiny – ostatnio pisał o nim Piotr Grochowski omawiając staropolskie utwory tego rodzaju – i tak wiersz trafił ponownie na stronie „Pamiętnika Literackiego”<sup>4</sup>.

Do pieśni sięgamy raz jeszcze – by wskazać jej autora, źródło, prymarną formę przekazu oraz dać poprawniejszą wersję tekstu, opartą na druku z początku XVII stulecia.

W postępującej za rękopisem petersburskim edycji z 1913 r. bezpośrednio po ostatniej strofie *Opisania* znalazł się urywek prozy informujący o losach moskiew-

\* Druga część szkicu *Z kroniki do sylwy* ukaże się w późniejszym terminie.

<sup>1</sup> *Pokłosie z rękopisów petersburskich. Dawne pieśni polskie*. Wyd. A. Croisette van der Kop. „Pamiętnik Literacki” 1913, z. 2.

<sup>2</sup> Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*. Warszawa 1971, s. 214–215. Literatura zwycięstwa smoleńskiego jest obfita i obejmuje gazety ulotne, wiersze triumfalne, wierszowane sprawozdania, pieśni nowiniarskie, antykezujące panegiryki gratulacyjne, a nawet próby epickie (zob. *ibidem*, s. 212–220).

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 213–214.

<sup>4</sup> P. Grochowski, *Staropolskie pieśni nowiniarskie*. „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 3, s. 114–115. Zob. też tego autora: *Straszna zbrodnia rodzonyj matki. Polskie pieśni nowiniarskie na przełomie XIX i XX wieku*. Toruń 2010, s. 167–181.

skiej załogi twierdzy smoleńskiej i o stratach poniesionych przez Polaków podczas szturmów. Fragment ten zamyka myśl interpretująca wojenny sukces Zygmunta III w kategoriach religijnych. Wedle zaproponowanej przez komentatora wydarzeń wykładni zdobycie twierdzy, po 20 z górą miesiącach oblężenia, jest świadectwem Bożej łaski, nagrodą za pobożność, „cierpliwość i inne cnoty” króla<sup>5</sup>. W badaniach nad utworem częstą tę uznano najwidoczniej za ciało obce, wręt odzwierciedlający jedynie sarmacką mentalność kopisty, a zatem nie należący do otoczenia tekstu, i dlatego pominięto ją w badaniach, zajmując się wyłącznie wierszowaną relacją z akcji militarnej.

Jednak to właśnie kombinacja wiersza i prozatorskiego dodatku pozwala wskazać podstawę rękopiśmiennego przekazu. Sylwa, odnaleziona w początkach XX w. przez Józefa Korzeniowskiego<sup>6</sup>, ściśle powtarza treść i układ części z VII księgi *Kroniki Sarmacji europejskiej* Aleksandra Gwagnina<sup>7</sup>. Na stronicach 80–81 wydania z 1611 r. idą po sobie: nie opatrzony tytułem wiersz zaczynający się od słów „Kto chce wzięcia istotnego / Dosiąć zamku smoleńskiego [...]”, a potem narracja dopełniająca zestaw informacji zawarty w wierszu. Zbieżność jest oczywista i prowadzi do jasnego wniosku: anonimowy kopista przepisał wyodrębnioną tematycznie całość z dzieła Gwagnina. Księga siódma kroniki została w stosunku do wcześniejszych wydań<sup>8</sup> znacznie poszerzona. Zmiany polegają nie tylko na aktualizacji materii historycznej, ale i na odmiennym opracowaniu bieżącej narracji o państwie moskiewskim, tak że przekształca się ona we wzbogacony o fragmenty poetyckie zapis wydarzeń z okresu pierwszej dymitriady i polskiej ingerencji w państwie moskiewskim. W tej partii kroniki znalazły się urywki utworów Stanisława Grochowskiego, Sebastiana Liffela oraz drzeworyty z *Pieśni na fest ucieszny*<sup>9</sup> Grochowskiego, a także anonimowego druczku ulotnego z 1609 roku<sup>10</sup>. Kolekcję uzupełnia wiersz znany dotychczas jako *Opisanie wzięcia Smoleńska [...]*. Jego autorem jest Marcin Paszkowski, tłumacz *Kroniki Sarmacji europejskiej* i zarazem amplifikator edycji z 1611 roku. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na poprzedzający rymowaną nowinę prolog odsłaniający kulisy rozpoczętego przed świtem ataku:

Potem król, jakoby na inszy czas to przedsięwzięcie i umysł swój zachowując, począł się z wojskiem w obozie ruszać. Żołnierze i tam, i sam rozesał, a sam o sobie to mniemanie zdray-

<sup>5</sup> Pokłosie z rękopisów petersburskich, s. 210.

<sup>6</sup> J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich. Sprawozdanie z podróży naukowych odbytych w 1891–92 i w 1907 roku*. Kraków 1910, s. 255–256. Rękopis oznaczono sygnaturą: Pol. Q. IV. 30, *Opisanie mieści się w nim na s. 198–201*.

<sup>7</sup> A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji europejskiej [...]*. Kraków 1611. Zob. też W. Budka, *Aleksander Gwagnin*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 9 (1960–1961).

<sup>8</sup> A. Gwagnino [Gwagnin], *Sarmatiae Europaeae descriptio [...]*. Kraków 1578. Kolejne wydania: Spira 1581, Bazylea 1582, Frankfurt 1584. Moskiewska część kroniki miała też przekłady niemieckie i czeskie (1590). W naszych rozważaniach kwestię autorstwa jej łacińskiej wersji i spór dotyczący relacji między dziełem M. Strykowskiego a drukiem sygnowanym przez Gwagnina pozostawiamy na boku.

<sup>9</sup> S. Grochowski, *Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiema narodom polskiemu i moskiewskiemu [...]*. Kraków 1606. 4-wiersz z cyklu Grochowskiego przedrukowano anonimowo, natomiast w przypadku kolejnego, obszerniejszego cytatu wskazuje się – poprzez inicjały – autora. Błędnie zresztą, bo wedle zapisu w tekście kroniki jest nim „jeden poeta S. K.”, gdy tymczasem urywek pochodzi z druczku S. Liffela *Gody moskiewskie. Tamże na Moskwi opisane* (Kraków 1607).

<sup>10</sup> *Pieśń o tyranstwie Szujskiego, teraz uczyniona Roku Pańskiego 1609*. B.m., 1609.

com Moskwicinom podał, jakoby miał od Smoleńska odstąpić. Moskwa to zrozumiałwszy, jęła się w zamku ubezpieczać, triumfować, wykrzykać, widząc, że się żołnierze rozjeżdżają. A oto dnia 13 czerwca, w tym roku terażniejszym 1611, Pan Bóg wszechmogący sam to cudownie, z łaski swej świętej sprawił, że maluchną garstką rycerstwa swego Król Jego M. zamku smoleńskiego, do dobycia przez moc niepodobnego, dobył. A to tym sposobem, jakośmy tu króciuchno w tych wierszach opisali<sup>11</sup>.

Końcowe zdanie przynosi wstępną deklarację autorską, a potwierdza ją zapis marginalny umieszczony po ostatnim wersie utworu<sup>12</sup>. To właściwie przesądza sprawę, tym bardziej że innych kandydatów na autora brak. Dopiszmy zatem do bibliografii chudego literata herbu Zadora jeszcze jedną pozycję i przyjrzyjmy się bliżej obu wariantom pieśni. Różnią się one tylko w szczegółach<sup>13</sup>, przy czym lekcje z przekazu drukowanego uznać trzeba za lepsze – uzasadnione rymowo (w kronice para rymowa: „parzył–żarzył”; w wersji rękopisu w pozycji rymowej mamy: „patrzył–zakrył”), semantycznie (w. 29–30 z kroniki: „Szedzły pod mur z petardami, / z drabinkami i z prochami”, rękopis natomiast zawiera w tym miejscu zaskakujące w sytuacji przeprowadzania ataku „Siadziły [...]”), a także poprawniejsze pod względem fleksyjnym i stylistycznym. W sposób istotny przekaz manuskryptowy zniekształcił druk w jednym, za to najczęściej cytowanym fragmencie, zmieniając autentycznego bohatera szturm – „malteńskiego kawalera” (czyli Bartłomieja Nowodworskiego, kawalera Zakonu Maltańskiego) w swojskiego „Walentego”<sup>14</sup>. Przywracamy w tym miejscu pierwotne brzmienie tekstu:

A w tym malteński kawaler,  
Jako we stu turskich galer:  
Pod zamek się podsadziwszy,  
Zdrowie sobie odważywszy,  
  
Wyrzuci samego w murze  
Petardą zamku ku górze  
Na dziesięć siążni. Toż tobie,  
Odważonej śmierci grobie. [w. 73–80]

Zwrotki te przytaczamy także z innego powodu. Ukazują bowiem metodę pracy Paszkowskiego nad rymowaną nowiną. Odczytany z wiersza ciąg wydarzeń układa się następująco: indywidualna akcja, bohaterski czyn, samobójcza śmierć rycerza. Jak pisze Alina Nowicka-Jeżowa: „Owego nie znanego z nazwiska ryce-

<sup>11</sup> G w a g n i n, *op. cit.*, s. 80.

<sup>12</sup> Wierszowane dodatki swojego autorstwa wprowadzone do polskiej edycji kroniki Paszkowski oznaczał bardzo starannie. W tym przypadku na marginesie umieszczono pełną nazwę autora: Marcin Paszkowski (G w a g n i n, *op. cit.*, s. 81), w innych miejscach, np. przy stemmatach drukowanych we wstępach do kolejnych ksiąg, notę własnościową stanowi inicjał „M. P.” Przyznanie pieśni Paszkowskiemu pozwala wytłumaczyć zagadkowe porównanie użyte w strofie opisującej wyczyn Bartłomieja Nowodworskiego: „A w tym malteński kawaler / Jako we stu turskich galer / Pod zamek się podsadziwszy [...]”. Turecki akcent nie dziwi w przypadku zafascynowanego światem Orientu autora *Dziejów tureckich [...]* czy *Minerwy z ligi chrześcijańskiej [...]* oraz pierwszego polsko-tureckiego wokabularza. Zob. Z. A b r a h a m o w i c z, *Marcin Paszkowski*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 25 (1980).

<sup>13</sup> Liczba strof, ich kolejność i zawartość jest w obu wariantach taka sama.

<sup>14</sup> Miało to konsekwencje interpretacyjne. Zob. A. N o w i c k a - J e ż o w a, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żalobnej*. Warszawa 1992, s. 177. – P. G r o c h o w s k i, *Staropolskie pieśni nowiniarskie*, s. 114–115.

rza skłonni bylibyśmy uznać za historycznego protoplastę pana Wołodyjowskiego – kamienieckiego Hektora”<sup>15</sup>. To poetycka wersja wydarzeń – nieodparcie atrakcyjna. Rzeczywistości historycznej odpowiada jednak lepiej zapis z kolportowanego po wiktorii smoleńskiej ulotnego druczku propagandowego<sup>16</sup>. W *Krótkim a prawdziwym opisanu wzięcia Smoleńska, przedniejszego zamku państwa siewierskiego* nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o śmierci Nowodworskiego. A przecież o postrzelonym podczas walk i zmarłym dnia następnego rotmistrzu kozackim Góreckim druk informuje (k. A<sub>2</sub>). Mówi on także o wycieczce Nowodworskiego pod mury i podłożeniu ładunku prochu „w rynsztok, którym plugastwo z zamku wychodziło do Dniepru” (k. A<sub>1v</sub>) oraz o skutku eksplozji: wyrzuceniu w górę wielkiego na 10 sążni fragmentu fortyfikacji<sup>17</sup>. Zestawienie obu relacji przynosi obserwacje zamykające się we wniosku: Paszkowski miejscami wiernie przewierszował prozatorską nowinę, nie zawsze jednak odczytał tekst poprawnie – zupełnie wypaczył epizod z Nowodworskim (zm. 1625), mylił nazwiska i godności moskiewskich dostojników<sup>18</sup>. Błędy tego rodzaju dyskwalifikują autora pieśni jako naocznego świadka smoleńskich wydarzeń, jak o nim dotychczas sądzono.

Dedykacja do moskiewskiej księgi kroniki Gwagnina, skierowana do Lwa Sapiehy i podpisana 24 listopada 1611, określa jednocześnie *terminus ad quem* powstania pieśni o zdobyciu Smoleńska. Prawdopodobnie rozpowszechniano ją i wcześniej w postaci ulotki w formacie *folio* (w dwóch lub trzech kolumnach)<sup>19</sup> bądź jednoskładkowego druczku. Nie mamy egzemplarza dokumentującego ten etap migracji tekstu ani żadnych świadectw lektury ulotki czy choćby not w bibliografiach<sup>20</sup>. Możliwość odbicia wiersza w kształcie typowym dla nowin podpowiada formuła użyta w początkowej partii utworu Paszkowskiego („przeczytaj tę kartę małą / Masz figurę okazałą”). Zauważono to już wcześniej, podkreślając odrębność zwrotu na tle tradycji wierszowanych nowin, szukających kontaktu ze słuchaczem, a nie z czytelnikiem<sup>21</sup>. W pieśni o triumfie smoleńskim zachęta do lektury łączy się dość zgrabnie z kontrastowym zestawieniem szczupłości druczku i wagi wydarzenia. Efekt antytezy przepada jednak zupełnie w sytuacji, gdy za tkanę ma-

<sup>15</sup> Nowicka-Jeżowa, *loc. cit.*

<sup>16</sup> *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska, przedniejszego zamku państwa siewierskiego*. B.m., [1611]. Druk *in quarto*, kk. nłb. 2.

<sup>17</sup> Za omyłkę zniekształcającą przebieg zdarzeń odpowiada „błąd oka”, polegający w tym przypadku na opuszczeniu, pozornie nieistotnej, części zdania (rozważającej szczegółowo grubość obwarowań smoleńskiej fortecy) i skomponowaniu z pozostałych elementów nowego sensu. W ten sposób zamiast sporej części muru w powietrze wyleciał... Nowodworski.

<sup>18</sup> Za *Krótkim a prawdziwym opisaniem [...]* Paszkowski podaje liczne detale: kierunki ataku wojsk polskich, nazwiska i godności dowódców, miary prochu, imiona i wygląd dostojników moskiewskich, itd. Błędnie jednak odczytał choćby fragment dotyczący smoleńskiego archimandryty Siergieja Hermana (k. A<sub>2</sub>), z którego robi hetmana Sergieta (!) (w. 110–111). Można jednak zapytać, czy efektowna scenka lotu odważnego минера zakończona upadkiem w miedziane bębny i trąby nie jest kreacją świadomie heroizującą albo świadectwem respektowania reguł gatunku (niezwykłość wydarzeń).

<sup>19</sup> W takim kształcie – jednej karty formatu *folio* – opublikowano w Poznaniu inną „smoleńską” nowinę do śpiewania: *Szturm smoleński* (1611).

<sup>20</sup> To zwykły los ulotnych druków użytkowych – nie przechowywano ich z pietyzmem; gdy traciły walor nowości, traktowano nieoprawne ulotki jak inne karty papieru, aż do zużycia.

<sup>21</sup> L. Szczerbicka-Ślęk, *Grunwald w dawnej pieśni polskiej*. „Prace Literackie” t. 9 (1967), s. 7.

cierzystą uznamy liczący kilkaset stron (ściślej – 852 strony) tom kroniki Gwagnina z 1611 roku. Rekonstruując pierwotny kształt utworu uświadamiamy sobie paradoksalną drogę tekstu Paszkowskiego do odbiorcy. Gdzieś na jej początku stoi wierszowana gazetka donosząca o zwycięstwie Zygmunta III pod Smoleńskiem, która staje się podstawą przekazu pieśniowego, łatwego do zapamiętania i odtwarzania. Utwór (za Paszkowskim) migruje do kroniki, skąd spisuje go jakiś kolekcjoner memorabiliów. Przy tym zabiegu traci autorski stempel i dociera do nas ostatecznie jako anonimowa nowina. Historia pieśni ułożonej przez drugorzędowego poetę wpisuje się w zjawisko szersze – sposobów pojawiania się słowa drukowanego w XVII-wiecznych sylwach szlacheckich oraz charakterystycznego dla ówczesnej kultury umysłowej obyczaju przepisywania z książek drukowanych wszystkiego, „o czym sądzisz, że jest piękne, że się ci kiedyś może przydać”<sup>22</sup>.

Do kwestii tej wrócimy w przygotowywanej części drugiej szkicu, tę zaś kończymy przytoczeniem, w transkrypcji, pierwotnej wersji pieśni, który odzyskując autora, powinna też odzyskać poświadczony przez twórcę kształt.

Kto chce wzięcia istotnego  
Dosiąc zamku smoleńskiego,  
Przeczytaj tę kartę małą,  
Masz figurę okazałą,

Gdy król Zygmunt, pan koronny,  
Pod ten zamek dość obronny  
Jechał w mocy państwa swego  
Z wojskiem ludu walecznego.

Poczty uffów jego śmiała,  
Ze wszystkich stron okazała.  
Czynili tam dosyć z siebie,  
Przez wszystek czas w tej potrzebie.

Ale taka tam rzecz była,  
Że nieprzyrównana siła  
Nie mogłaby temu sprostać,  
By go miano mocą dostać.

Były szturm, były trwogi,  
Lecz Moskwa wznosiła rogi,  
Mając zamek tak obronny  
I lud w nim pieszy i konny.

Jednak naszy, jako zwykli,  
Wszelkim niewczasom przywykli,  
Kiedy tedy dopiąć swego,  
Upatrzywszy czas do tego.

Więc gdy się nabarziej była  
Zła Moskwa ubezpieczyła,  
Skoro z mroku, jednej nocy,  
Skusili swej naszy mocy,

Szedzy pod mur z petardami,  
Z drabinkami i z prochami.  
Mając z sobą dla przepłochu  
Pięćdziesiąt cętnarów prochu.

Z jedną stronę od zwykłego  
Stanowiska kozackiego  
Pan kamieniecki swą rotę  
Wiódł ku szturmowi w ochotę.

Drugą marszałek wielkiego  
Cnego księstwa litewskiego  
Stronę trzymał od północy,  
Mając inszych ku pomocy.

A przeciw wielkiej ruinie  
Pan starosta na Felinie  
Mężnie z swojej strony parzył,  
Gdy się Moskal w murzech zarzył.

Pułki zasię Wajerowe,  
Na rycerską rzecz gotowe,  
Od starych szanów swe siły  
Ku szturmowi obróciły.

Tam, gdy za szczęściem hetmana  
Najwyższego, króla pana,  
Naszy szturmować poczęli,  
A do blanków się przypięli.

Nieprzyjacieli się postrzeże,  
Kołace do każdej wieże,  
Na gwałt w dzwony uderzono,  
Moskwę zrazu potrożono.

<sup>22</sup> J. A. K o m e n s k i, *Mowa o umiejętnym posługiwaniu się książkami, najcenniejszym narzędziem kształcenia umysłu*. Cyt. za: L. Ś l ę k o w a, *Formy przekazu a formy odbioru poezji w czasach renesansu i baroku*. W zb.: *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów, Warszawa 1995*. Red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarosiński. Warszawa 1996, s. 272.

Jęli się co wskok gromadzić  
Chcący naszych z murów zsadzić.  
Biją, sieką, z dział strzelają,  
Naszym mężny odpór dają.

Naszy nic nie ustępując,  
Społecznie się posiłkując,  
Skupili się ku obronie,  
Na obiedwie muru stronie.

Jedni szturmują potężnie,  
Drudzy posiłkują mężnie,  
Drudzy serca dodawają,  
Drudzy zadnią straż trzymają.

Moskwa przecię broniąc szachu  
Z zamku parzy nie bez strachu,  
Szlachetnym naszym junakom  
Myląc szyki cnym żołdakom.

A w tym malteński kawaler,  
Jako we stu turskich galer:  
Pod zamek się podsadziwszy,  
Zdrowie sobie odważywszy.

Wyrzuci samego w murze  
Petardą zamku ku górze  
Na dziesięć siąźni. Toż tobie  
Odważonej śmierci grobie.

Tamże wnet wpadszy w miedziane  
W bębny, w trąby odlewane  
Uderzywszy, z każdej strony  
Poda swoim plac przestrony.

Skoczą pułki zajuszone,  
Serc moskiewskich doświadczone,  
Tak panowie, jako słudzy,  
Z tych stron jedni, z drugich – drudzy.

Jedni się z zasańcow wałą,  
Drudzy wieże, baszty palą,  
Drudzy ich kotary burzą,  
A pola się dymem kurzą.

Moskwa, widząc co się dzieje,  
Już zbywszy wszelkiej nadzieje  
Imię pierzchać, gdzie kto może,  
Ścielać sobie śmierci łoże.

Jedni w ogień sami lecą,  
Drugich prochy przez mur miecą,  
Drudzy miłosierdzia proszą:  
Karki niżąc ręce wznoszą.

Naszy przecię nie folgując,  
Z nieprzyjaciół triumfując,  
Różne pułki z różną bronią,  
Zewsząd Moskwę biją, gonią.

Jednych wiążą, drugich sieką,  
Posoki ich ścieżki cieką.  
Więźniów niemało pobrali,  
Którzy skarby okazali.

Miedzy którymi przedniejszy  
Archimendryt najjaśniejszy,  
Sergiet hetman z wojewodą,  
Z rozkudłaną szarą brodą.

I przy nich syn z dziećmi, z żoną,  
Już nie z hardą myślą oną,  
Idzie upadać przed nogi  
Króla pana, nie bez trwogi.

Królu niebieskiej korony  
Bądź pochwalon z każdej strony,  
Że zła Moskwa z twej pomocy  
Doznała swych wiernych mocy.

### Abstract

ALEKSANDRA OSZCZĘDA  
(University of Wrocław)

FROM A CHRONICLE TO A SILVA.  
ON THE PROBLEMS OF MANUSCRIPT AND PRINT AT THE BEGINNING OF 17C.  
PART 1:

MARCIN PASZKOWSKI'S SONG ON THE CONQUEST OF SMOLEŃSK.  
NOTES ON AUTHORSHIP AND MIGRATIONS OF THE TEXT

The subject of the sketch is a 17th century song which relates an episode from Polish-Muscovy war waged from the year 1609. The research to date described the song as anonymous, related to verse pieces on contemporary matters, and connected to popular culture. The manuscript was the basis of the song's reprints. The article establishes Marcin Paszkowski as the author of the text, offers a more accurate version of it and situates it within the limits of occasional literature devoted to the victory of Smoleńsk in June 1611.